

Pucz w Ługańsku

Tomasz Piechal, Jan Strzelecki

25 listopada na skutek zbrojnego przewrotu Igor Płotnicki, przywódca tzw. Ługańskiej Republiki Ludowej (ŁRL), jednego z dwóch separatystycznych, wspieranych przez Rosję parapaństw na wschodzie Ukrainy, został zastąpiony przez Leonida Pasicznyka, dotychczasowego ministra bezpieczeństwa ŁRL. Bezpośrednią przyczyną przewrotu była decyzja Płotnickiego o zdymisjonowaniu szefa lokalnego MSW Igora Korneta, który odmówił ustąpienia ze stanowiska i wyprowadził na ulice Ługańska podporządkowane sobie oddziały zbrojne, które zablokowały kluczowe urzędy. W akcji tej wzięły udział również uzbrojone grupy, które przybyły z tzw. Donieckiej Republiki Ludowej (DRL) i stanęły po stronie Korneta. W konsekwencji Igor Płotnicki wyjechał z ŁRL, prawdopodobnie do Rosji.

Kreml długi czas wstrzymywał się z komentowaniem zajść w Ługańsku. Dopiero 27 listopada rzecznik prezydenta Putina stwierdził, że Kreml „wychodzi z założenia, że zostanie zachowana ciągłość władzy, w szczególności w kwestii realizacji porozumień mińskich, inicjatyw dotyczących wymiany zatrzymanych”. Kijów na razie nie wydał żadnego oświadczenia w tej sprawie, a jedynie publicznie zapewnił, że z uwagą śledzi wydarzenia w Ługańsku. Sytuację władze ukraińskie wykorzystały do podkreślenia rosyjskiego zaangażowania w procesy zachodzące w nieuznawanych republikach.

Komentarz

- W przeciwieństwie do DRL, w której po roku od przejęcia władzy przez kontrolowane przez Rosję ruchy separatystyczne udało się doprowadzić do względnego ustabilizowania sytuacji pomiędzy poszczególnymi grupami wpływów, tzw. Ługańska Republika Ludowa pozostawała obszarem walk o władzę. Po wyeliminowaniu dowódców ugrupowań kozackich, które kontrolowały granicę między DRL a ŁRL, Igor Płotnicki wszedł w konflikt z szefem ministerstwa spraw wewnętrznych ŁRL Igorem Kornetem. Podłożem sporu była walka o władzę, a także próba przejęcia korzyści finansowych czerpanych głównie z przestępczości i przemytu towarów oraz z kontroli nad środkami przeznaczanymi przez Moskwę na utrzymanie parapaństwa. Panujący w ŁRL chaos i okresowo zaostrzające się walki pomiędzy grupami bojowników powodowały irytację Moskwy, która dąży do ograniczenia kosztów ponoszonych w związku utrzymywaniem separatystycznych, samozwańczych republik w Donbasie.
- Wybuchające okresowo konflikty w separatystycznych republikach Donbasu są wzmacniane bądź wygaszane przez bezpośrednie lub pośrednie zaangażowanie poszczególnych rosyjskich graczy kontrolujących ŁRL i DRL, działających zarówno na

szczeblu lokalnym, jak i centralnym. Sprzeczności interesów i elementy konkurencji pojawiają się m.in. na styku pionu politycznego (przywódcy obydwu republik znajdują się w sferze wpływów wieloletniego doradcy i współpracownika Władimira Putina, Władisława Surkowa) i pionu siłowego (poszczególne struktury bezpieczeństwa republik są kontrolowane przez rosyjskie struktury siłowe, w tym służby specjalne: GRU i zwłaszcza FSB). Ponadto konkurencja przebiega często w poprzek instytucji oraz pomiędzy poziomem lokalnym i centralnym. Jednocześnie spory wśród separatystów, o ile nie doprowadzają do nadmiernej eskalacji, odbywają się często bez większej ingerencji rosyjskich graczy – występują oni w roli arbitra dopiero w sytuacjach skrajnych. Ostateczny rezultat konfliktów w separatystycznych republikach jest zarówno efektem aktualnego układu sił między lokalnymi aktorami i ich rosyjskimi protektorami, jak i politycznych decyzji Kremla

- Z jednej strony przewrót zbrojny w ŁRL jest niekorzystny wizerunkowo dla Moskwy, która stara się zmusić Kijów do traktowania separatystów jako pełnoprawnych uczestników rozmów na temat konfliktu w Donbasie. Po pierwsze, Płotnicki był sygnatariuszem (bez wskazania funkcji) porozumienia w sprawie uregulowania konfliktu w Donbasie podpisanego w Mińsku w 2015 roku i uczestnikiem rozmów toczących się w ramach tzw. grupy kontaktowej. Po drugie, obecna taktyka Moskwy polega na symulowaniu wobec Zachodu konstruktywnych działań na rzecz realizacji porozumień mińskich i zakończenia wojny na Ukrainie. Jednym z nich była akcja propagandowa zorganizowana przez rosyjskie władze wokół wymiany jeńców pomiędzy separatystami a Kijowem, w ramach której prezydent Putin zwrócił się osobiście do przywódców separatystycznych republik (w tym Płotnickiego) z prośbą o wymianę jeńców z Ukrainą. Rozmowa z rosyjskim prezydentem, która wzmocniła legitymizację Płotnickiego jako przywódcy ŁRL, mogła go skłonić do próby rozwiązania konfliktu z Kijowem. Jednocześnie nie wydaje się, by przewrót był zaaranżowany przez koordynatora polityki Moskwy wobec separatystów Władisława Surkowa.
- Z drugiej strony odsunięcie od kierowania ŁRL skompromitowanego Płotnickiego, który był wcześniej dyscyplinowany ze względu na skalę rozkradania rosyjskiej pomocy humanitarnej, Kreml może wykorzystać do zmniejszenia chaosu w Ługańsku i zacieśnienia kontroli nad separatystami. Następca Płotnickiego Leonid Pasicznyk jest byłym funkcjonariuszem ukraińskich służb specjalnych i uchodzi za osobę kontrolowaną przez rosyjską Federalną Służbę Bezpieczeństwa, której wysocy funkcjonariusze najprawdopodobniej wspierali przewrót w Ługańsku. Jego nominacja oznacza dalsze wzmocnienie pozycji FSB w kontroli nad separatystycznymi republikami.